Aleksander Makowski, „Tropiąc Bin Ladena. W agańskiej matni 1997-2007". Opracowanie redakcyjne: Mirosław Grabowski. Zdjęcie na okładce: John Downing / Hulton Archive-Editiorial / Getty Images / Flash Press Media. Zdjęcia zamieszczone w książce pochodzą z prywatnych zbiorów autora. Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012, s. 424 +16 nlb.

Autor książki, były oficer wywiadu PRL, współpracujący także ze służbami wolnej Rzeczypospolitej – nie kryje, że ta książka być może nigdy by nie powstała, gdyby nie Raport Macierewicza, dekonspirujący operację prowadzoną przez polski wywiad w Afganistanie.

Książkę czyta się jak dobry triller polityczno-szpigowski. Jest pełna osobistych przeżyć Autora i – co ważniejsze – pokazuje mechanizmy rządzące tym jednym z najsraszych zawodów świata.

Opowiem ci swoją wersję – zdaje się mówić Aleksander Makowski – a ty, czytelniku, sam oceń, czy jest wiarygodna.

Gitta Rutledge, „Pomiędzy kroplami". Konsultacja artystyczna: Andrzej Zaniewski. Na okładce: Gitta Rutledge (foto Autorki). Projekt okładki: Paweł Pietrzyk. Wydawnictwo Heliodor, Warszawa 2012, s. 90.

Gitta Rutledge, poetka, która po wielu latach nieustannych wędrówek uwiła sobie gniazdo w Poznaniu, wydała swoją nową książkę poetycką. A mówi głosem łączącym trzy wielkie kultury: tradycję żydowską pogranicza europejsko-azjatyckiego, tradycji amerykańskiej Stanów Zjednoczonych, wreszcie tego, co najnowsze w nowej Polsce.

Wiersze poetki przesiąknięte są głęboką wrażliwością. Jest w nich dużo *sacrum*. Własne, bolesne doświadczenia wytworzyły duże piętno w świadomości autorki, która z pokorą przyjmuje to, co daje jej los. Jej wiersze, choć momentami bardzo gorzkie w wymowie, niosą jednak ogormny ładunek nadziei i świadczą o ogromnej sile wewnętrznej poetki. To właśnie ta niewidoczna gołym okiem moc, powoduje, że poezja staje się dla Gitty Rutledge sensem istnienia...

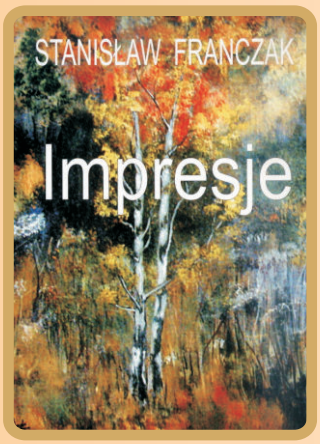

Stanisław Franczak, „Impresje". Redakcja: Elżbieta Bochenek. Okładka i grafika: Barbara Pietryka. Wydawca: Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie, Kraków 2012, s. 80.

Świat pisarski Stanisława Franczaka staje się z wraz z upływem lat bardziej bogaty, a jego ogląd świata coraz bardziej metafizyczny. W swojej najnowszej książce poetyckiej pt. „Impresje" krakowski poeta, prozaik, krytyk litreacki i wydawca pisze na okładce, że *dziś, gdy zostałem sam, żyję z ciężarem własnych grzechów, lecz coraz mniej jest miejsca na niebie i ziemi. I tylko nocą śnię o ogrodach, z których przecież wszyscy wyszliśmy*. Na tomik składają się głównie utwory liryczne, sonety, ale i panegiryki chwalące czas spokoju, który przenika jego codzienne życie, a którego staje się coraz większym amatorem.

Ignacy S. Fiut pisze w recenzji tomiku, że autor *odczuwa nurt upływającego czasu, który powoli niesie go ku tej nieograniczonej przestrzeni, w której powoli się rozpływa i z którą jest mu coraz bardzie „po drodze"*.

Jerzy Utkin, „Pod żadną gwiazdą. Utwory wybrane z lat 1992-2008". Redakcja: Zuzanna Przeworska. Ilustracja na okładce: Dariusz Kaleta – Weneckie małżeństwa smoka (olej). Wydawca: Wydawnictwo Media Zet Zuzanna Przeworska, Piła 2012, s. 52.

Trzydziestolecie swojego debiutu prasowego Jerzy Utkin uczcił wyborem swoich wierszy opublikowanych w latach 1992-2008. Poezja poety z Piły pokazuje nam, że w świecie wyraźnie zdominowanym przez język obrazów i egzystencjalny bełkot można komunikować się przy pomocy tego, co nie tylko minione, a co według niektórych niemodne. Ale co tu ma moda, jeśli chodzi o piękno języka? Tym bardziej, że z każdym dniem stajemy się obywatelami wspólnot ponadczasowych i dlatego powinniśmy się uczyć nie tylko obcych języków, ale także poznawać odmienne kody symboliczne, którymi kiedyś tak pięknie posługiwali się nasi przodkowie. A czyniąc to odkrywamy, że język, którym posługuje się Utkin, a którym opisano doświadczenia wielelu pokoleń Polaków, jest dla nas niezwykle czytelny.

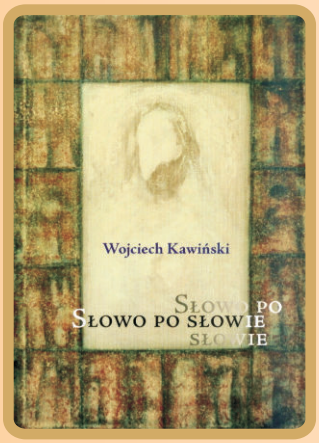

Wojciech Kawiński, „Słowo po słowie". Układ typograficzny oraz projekt okładki: Odys J. Korczyński. Reprodukcje na okładce: Ivana Pančáková, cykl *Prywatne ikony*, 2009. Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2012, s. 112.

Wojciech Kawiński jest poetą wybitnym. Należy do tych twórców, którzy *przez całe życie konsekwentnie tworzą wizję świata ocierającą się o katastrofizm i obraz człowieka uwikłanego w przemożną sieć, utkaną z uwarunkowań jego natury i kondycji, a także historii* – pisze w jednej z recenzji Jan Pieszczachowicz. I jest to diagnoza niezwykle słuszna, bo Kawiński, poetycki samotnik, zawsze wędrował po pustkowiach literackich trendów i mód. Poezją Kawińskiego rządzą przeciwstawne stany i kierunki wyobraźni, ale jeden zawsze był niezmienny – oryginalność. W swojej najnowszej książce poeta znacznie dosadniej niż dotychczas ukazał wyrafinowany, ale i nostalgiczny, i bardziej melancholijny smutek...

Jurata Bogna Serafińska, „Barwy Apeironu". Grafika na okładce: „Birds from My Garden", 1995 – Feliks Tuszyński, Autor ekslibrisu: Jerzy Napieracz. Fotografie kaktusów: Jurata Bogna Serafińska. Projekt okładek: Artur Kurek. Wydawnictwo Armagraf, Krosno 2012, s. 70.

Dušan Stojković napisał o poezji Juraty Bogny Serafińskiej, że *poetka jasno wyraża własną poetykę. Jej śpiew porusza się pomiędzy piekłem, z którymi poetka może zawrzeć cyrograf, i Edenem, w którym znajduje się niepodzielna i nie mogąca powrócić, przeszłość, teraźniejszość i to, co dopiero nadejdzie. Otrzymane, amalgamatowe, niepodzielne – wiersz sam w sobie nie uznaje granic i jest mu przeznaczone, by pływał w przestrzeni, która jest jego jedynym powietrzem. (...) Serafińska nie waha się użyć słów, które moglibyśmy, w sposób staroświecki oczywiście, ochrzcić jako techniczne, „naukowe", i o których bezprawnie możemy pomyśleć, że do poezji nie należą.*

Tom „Barwy Aperironu" doskonale wpisuje się w te tezy, ale bardziej, niż jej poprzednie książki jest elektryzujący i niezwykły.

Małgorzata Bobak, „Brzydka". Redakcja: Kazimierz Linda. Projekt okładki: Arkadiusz Salwa. Fotografie: Stanisław Bobak, Marzena Darul, Damian Pawela, Małgorzata Bobak. Przedmowa: Barbara Mazurkiewicz. Wydawnictwo i Drukarnia Diecezjalna, Tychy 2012, s. 84.

Książkowy debiut Małgorzaty Bobak wskazuje na jej wielką wrażliwość i umiejętność obserwacji świata. W wierszach poetki mieszkającej i tworzącej w Tychach wyraźnie widać facynacje naturą, bez których trudno byłonby jej egzystować. Być może bierze się to stąd, że góralskie korzenie mocno odcisnęły się na psychice poetki. To właśnie tradycja i delikatność duszy są najmocniejszymi stronami tego poezjowania. W jedym z wierszy pisze, że *gdyby wszyscy ludzie zeszli całkiem na ziemię / nie byłoby wierszy obrazów i jazzu*. I ma ona wiele racji, bo cóż znaczyłoby życie bez tej metafizycznej podróży, w którą raz po raz zabierają nas ludzie wrażliwi...

Teresa Rudowicz, „Podobno jest taka rzeka". Redakcja: Iza Fietkiewicz-Paszek. Ilustracje i opracowanie graficzne: Andrzej Sznejweis. Zaułek Wydawniczy Pomyłka, Szczecin 2012, s. 96.

„Podobno jest taka rzeka" jest debiutem szczególnym, bo – jeszcze do niedawna – autorka książki nie myślała o wydawniu własnych książek. Była bardziej znana, jako animatorka kultury w prastarym Kaliszu. Pewnie to nieustanne obcowanie z innymi poetami i artystami spowodowało, że postanowiła spróbować. I zrobiła to, a efekt jest wyjątkowo smaczny. Poezja Teresy Rudowicz jest dopracowana w każdym niemal szczególe: od języka, poprzez budowę stukturalną, frazy, aż do tego, co najważniejsze – wielki magnetyzm słowa, który nie pozwala obojętnie przejść obok tych wierszy. Jest to poezja najwyższego lotu – mądra, ujmująca i przemyślana. To ważna książka poetycka w Polsce w 2012 roku.